

Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska” wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek czwartek i sobotę z dodatkami: Gwiazdka Niedzielną, Dom i kuchnia, Przyjaciel zdrowia, Robotnik, Rolnik i Przemysłowiec, Aniół Stróż, Wolne chwile i Dział powieściowy.

Prawdą a Bogiem!

Przedpłata na pocztę kwartalnie 1,25 mk., z odnośnieniem do domu przez listowego 1,49 mk., w Gdańsku 1 mk., z odnośnieniem do domu 1,25 mk. Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołamowego wiersza petytowego. Adres: „Gazeta Gdańska” Danzig, Postschliessfach 188.

Telefon 2650.

Redakcja i ekspedycja: Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49.

Telefon 2650.

Dziś Jliusza, Mar. i Ruf.
Jutro Bernarda, Samuela.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 4 49 zachód 7 18
Dziś wschód księżyca 4 3 zachód 10 30

**Przy zakupie towarów
prosimy powoływać się na ogłoszenia w „Gazecie Gdańskiej”.**

„Marzenia polskie”.

W artykule zamieszczonym w berlińskiej „Welt am Montag”, pisze pod powyższym tytułem „Marzenia polskie” (Polnische Träume) H. von Gerlach:

„Ze wszystkich narodów żaden w tej wojnie nie wycierpiał tyle, co polski. Chociaż jego cała historia od 200 lat jest prawie tylko pieśnią krwi i łez, to jednak od owego dnia, kiedy stracił niepodległość, nie doznał chwil tak ciężkich, jak w naszych czasach.

Straszliwe są straty materialne narodu, który, nie należąc naprawdę do najbogatszych, od roku z górą prawie całe swoje obszary widział przeznaczone na teatr wojny. W tę i tamtę stronę płynęły fale milionowych armii w Królestwie Polskiem i Galicji, każdy prad walki zaznaczał się jakoby powodzią, niosącą zagładę i zniszczenie, aż te wszystkie okropności obecnie się skryzalizowały w ów odwrót Rosyan, pełen zgóry, pozostawiający za sobą tylko płonące łany, zburzone miasta i wioski, pustynię, stworzoną ręką ludzką.

Straszliwsze są straty w ludziach. Nie tylko żołnierze polscy musieli poświęcić życie. Tysiące i tysiące starców, kobiet i dzieci znalazły śmierć w domach porozstrzelanych. Dziesiątki tysięcy zmarły z głodu i chorób. Setki tysięcy uciekały albo je wygnano, pozostały gdziekolwiekby przy drodze albo na dalekim wygnaniu oczekują w nędzy dnia, kiedyby wrócić mogli do ojczyzny, nie wiedząc, czy ją ujrzą kiedykolwiek.

Ale najstraszliwszy cios wymierzyła wojna duszy polskiego narodu. Inni wiedzą, za co walczą i umierają: za ojczyznę. Nawet zidyociały muzyk rosyjski ma choć mgliste wyobrażenie, że wyrusza w pole walki za cara i za swój święty kościół. Ale za co walczą Polacy? Ośm milionów z nich należy do mocarstw centralnych, dziesięć milionów do Rosji. Polacy przeciwko Polakom! Wojna bratobójcza! Spełniali oni wiernie swój obowiązek tu i tam. Ale ich dusza była rozdarta, gdy mieli sobie wzajemnie rozszarpać ciało. Naród, który od czasu, kiedy nie tworzy państwa, drży z pragnienia, aby się znowu zjednoczyć, widział się rozdzielonym na dwie prawie równe części, których każda musiała się starać ugodzić śmiertelnie drugą.

Ale czy nie wszędzie może na końcu tej przeżającej tragedii dla nieszczęśliwego narodu jutrzeńka lepszej przyszłości? Warszawa zdobyta. Prawie cała dawna Polska jest znowu w jednych rękach. Czego jeszcze braknie, to zapewne w niedalekim czasie będzie przyłączone. Budzą się znowu pogrzebane już prawdy nadzieje polskich patriotów? Czy się skończy rozdarcie narodu?”

Następnie autor przechodzi do historycznych wywodów na temat upadku Polski, dowodzi, że Polska, upadła wyłącznie własną swą winą, i na podstawie cytów z rozmaitych historyków niemieckich piętnuje bezmyślność, podłość i sprzedajność ówczesnej szlachty polskiej. Zarzuty te są niewątpliwie po części słuszne. Z drugiej jednak strony p. Gerlach za mało zaznacza rolę mocarstw w rozbiórce Polski i grzeszy brakiem należytej perspektywy historycznej; zapomina, że w owych czasach i w innych krajach cywilizacja i uświadamienie narodowe nie były do tego stopnia co dzisiaj rozwinięte. Jeżeli zaś dowodzi, że w roku 1792 każdemu z 80 000 szlachty wolno było zrywać sejm, to twierdzenie takie jest wprost niedorzeczne.

Artykuł swój p. Gerlach kończy następującymi uwagami:

„Wina szlachty, współwina zagranicy przypiętowała los kraju, który wykreślono z mapy. Ale pozostał lud polski, który wystąpił dopiero wten czas, gdy już nie było państwa polskiego. Skoro panowanie polskiej szlachty upadło z państwem polskiem, wytworzył się ogół polskiego narodu. A do tego narodu, któremu nie było można przypisywać odpowiedzialności za winy dawnej szlachty, zwróciły się sympatie wszystkich żywiołów wolnościowych Europy. Uznano, że nie zasłużył na los tak twardy. Zrozumiano jego dążność do jedności i wolności. Były to najlepsze żywioły Niemiec, które w roku 1848 śpiewały „Jeszcze Polska nie zginęła”. I cała liberalna Francja przyklaskiwała z radością politykowi francuskiemu, który przy wjeździe cara do Paryża zawołał do niego: „Vive la Pologne, Monsieur!”

Polacy, należący do Rosji, z małymi wyjątkami, przez te całe dziesięciolecia, często wśród najokropniejszych prześladowań, toczyli wytrwałą walkę przeciwko gwałtom caryzmu.

Polacy galicyjscy stanowią jedną z najsilniejszych podpór państwa austriackiego. Przeciwno różnym żywiołom odśrodkowym monarchii nadduńskiej bronili zawsze władzy centralnej.

Polacy, należący do Prus, w biegu czasów doznawali różnego traktowania. Największe postępy ekonomiczne osiągnęli wten czas, gdy władza państwowa twardo się z nimi obchodziła. Własną siłą rozwinęli w bajecznych rozmiarach banki, Spółki pożyczkowe i inne Towarzystwa. Obecnie tak się przedstawia, że pojęcie „polskiego gospodarstwa” pozostało tylko jeszcze jako legendarne.

W każdym razie, w Rosji, Austrii i Niemczech — wszędzie zasługują Polacy na poszanowanie. Przedewszystkiem wysnuli ze smutnych doświadczeń przeszłości naukę, że tylko jednością osiągną sukcesy i okazali to z niezrównaną energią. W Galicji jest dobre pół tuzina stronnictw, które przy wiedeńskiej radzie państwa wszystkie stronnictwa wyborach jak najgwałtowniej się zwalczają. Ale w polskie tworzą zwarte Koło polskie, które swoją siłą i jednością wywiera wpływ decydujący na parlament i rząd. W okręgach wyborczych na kresach wschodnich są polscy demokraci i polscy konserwatyści najostrzejszymi przeciwnikami. Książę Radziwiłł i Korfanty są z pewnością antypodami. Ale Koło polskie jest najbardziej jednolite ze wszystkich frakcji parlamentarnych. Ma ono absolutny przymus frakcyjny. To znaczy, że gdy n. p. 10 posłów jest za podwyższeniem cła a 9 przeciwko podwyższeniu, natenczas wszyscy 19 głosują za podwyższeniem. Nadewszystko jedność!

Na polu walki stoją Polacy przeciwko Polakom. Ale naród polski tworzy jedną całość. I marzy o tem, że walki o wewnętrzną jedność spowodują także jedność zewnętrzną. Polacy są Słowianami, ale nie są panslawistami. Ze strony Rosji najwięcej wycierpieli, pod berłem habsburskiem uczuwaliby się najszybciej. Uznawają się za przedmurze Słowian „łacińskich”, których dzieli głęboka przepaść od Słowian „greckich”. Pod względem ekonomicznym i kulturalnym grawitują ku Zachodowi. A gdyby kiedyś stanęli przed pytaniem: „Wschód czy Zachód?” — ale tu się zbliżam do zakazanego mi tematu, „cele wojenne”. Chciałem zaś tylko mówić o marzeniach Polaków.”

Z zamku królewskiego w Warszawie.

(Wat.) Według „Deutscher Warschauer Ztg.” warszawski „Przegląd wieczorny” podaje następujące szczegóły o spustoszeniach rosyjskich w zamku królewskim w Warszawie: Z labiryntu wspaniałych komnat więcej przerażająca pustka. Wszystko, co posiadało jakąkolwiek wartość, Rosyane spakowali i wywieźli. W ciągu jednego tygodnia w ten sposób wy-

ślano do Moskwy 90 wypełnionych zupełnie wagonów kolejowych. Później wprowadzono doprowadzono komnaty cokolwiek do porządku, ale ostatecznie bombardowanie narobiło znów nowych szkód. Kosztowne posadzki parkietowe są pokryte kawałkami rozbitych lusterek, a pozostawione w niewielkiej liczbie meble straconym strzałami pyłem wapiennym. Tu i tam widać jeszcze kule w ścianie albo ramie okiennej. Przechodzimy przez osobne ubikacje i stwierdzamy, co dawniejsi posiadacze zamku królewskiego zabrali ze sobą, a co pozostawili na pamiątkę dla przyszłych stuleci. Tak zwana sala żółta jest zupełnie obrabowana. Usunięto 4 cenne biusty, świeczniki brązowe, oświetlenie ścienne i 3 portrety. W sali muzycznej zabrano również brzozy i meble. Pozostał tylko świecznik wiszący i portyery. Była dawna kaplica zamkowa jest podziurawiona kulami. Najwięcej ucierpiał od kul ściany, tak zwanej sali dyplomatów. I tu zrabowano cenne brzozy i obrazy, zegar, arcydzieło sztuki zegarmistrzowskiej, wszystko poszło do Moskwy. Tylko kule, w przeciwnieństwie do ludzi, uszanowały majestat tej martwej komnaty. W ścianach sali balowej siedzi głęboko kilka kul, szyby nad galeryą popękały wskutek wysadzenia mostu w powietrze, olbrzymie lustro przebite w pośrodku kulą. W ten sposób idzie dalej to wstrząsające wylizanie. Jednym słowem wszystko, co miało jakąkolwiek wartość historyczną, wywieziono. Co pozostało, jest z małymi wyjątkami bez wartości. W porównaniu z tem, co zrabowano, szkoda wyrządzona przez ostrzeliwanie jest niewielka.

Wokoło wojny.

Oredzie niemieckie z soboty.

Zachodnie pole walki. W Argonach, przy reducie „Marcina” poczyniliśmy nowe postępy. Liczba jeńców wzrosła do 4 oficerów i 40 żołnierzy.

Wschodnie pole walki. (Grupa wojsk marszałka polnego Hindenburga.) Na północ od Niemna, w okolicy Alesowa, Kupiszek, Wiszynd i Kowarska rozwinęły się nowe walki. Przed Kownem nasze wojska atakujące zajęły obwarowany las Dominkanka, przyczem wzięto 350 jeńców. Pomiędzy Narwią a Bugiem, wojska nasze, następując ostro, dotarły do odcinka Śliny i Nurca, w którym nieprzyjaciół zatrzymał się dla ponownego stawienia oporu. Na północ od Modlina zdobyto szturmem silną pozycję przed linią fortów. 9 oficerów, 1800 żołnierzy i 4 karabiny maszynowe dostały się w nasze ręce.

(Grupa wojsk marszałka polnego księcia Leopolda bawarskiego.) Sprzymierzone wojska zbliżają się do Bugu na północnym wschodzie od Sokołowa. Na zachód od linii Łozice - Międzyrzec usiłował nieprzyjaciół powstrzymać pościg przez uporczywe przeciw - ataki; wszystkie te ataki zostały odparte.

(Grupa wojsk marszałka polnego Makensena.) Nieprzyjaciół, pobity w walkach dnia 10 i 11 sierpnia, nie znalazł już siły do stawienia oporu prącom nieustannie naprzód wojskom sprzymierzonych.

Wojska w pościgu przekroczyły drogę Radzyn — Dawidy — Włodawa.

Oredzie niemieckie z niedzieli.

Zachodnie pole walki. W Argonach została reduca „Marcina” rozbudowana. 350 Francuzów, którzy w niej polegali, pogrzebano. Na kilkakrotne ostrzeliwanie miasta Muenster w dolinie Fechtu odpowiadaliśmy ostrzeliwaniem dzielnicy kolejowej w St. Die. Ogień nieprzyjaciela zwrócony wkrótce potem na Markirch został powstrzymany, gdy artyleria nasza zwróciła się przeciw miejscowościom, w których przebywają Francuzi.

Wschodni plac boju. (Armia generała marszałka polnego Hindenburga.) Wojska generała Belowa odparły Rosyan w okolicy Kupiszek na północny wschód. Wzięły 4 oficerów, 2350 chłopów do niewoli

i zdobyły jedną kartaczożnicę. Wycieczka rosyjska z Kowna została odparta, 1000 jeńców wpadło w nasze ręce. Nasze wojska atakujące zbliżyły się do twierdzy. Pomiedzy Narwią a Bugiem stawiali Rosyanie na linii, o której wczoraj donosiliśmy, uporczywy opór. Przejście przez Nurzec zostało późnym wieczorem sforsowane przez nasze wojska. Armia generała Gallwita wzięła 3350 Rosyan do niewoli (w tem 14 oficerów) i zdobyła 10 kartaczożnic. Obręcz naokoło Modlina zacieśnia się. Na wszystkich frontach zdobyto terenu.

(Armia generała marszałka polnego księcia Leopolda bawarskiego.) Postępem tej armii stawiał nieprzyjaciół również zacięty opór. W ciągu dnia udało się przełamać pozycję nieprzyjacielską pod i na północ od Łosic i na połowie drogi pomiędzy Łosicami i Międzyrzeczem; nieprzyjaciół ustępuje. Same wojska generała pułkownika Woyrscha wzięły od 8 aż do 14 bm. 4000 jeńców — w tem 22 oficerów — i zdobyły 9 kartaczożnic.

(Armia generała marszałka polnego Mackensena.) Pobity nieprzyjaciół próbował wczoraj przeciwstawić się na linii Różanki (na północ od Włodawy) — na południe od linii Sławatycze — Horodyszcz — Międzyrzecz. Pod naciskiem naszego ataku, który natychmiast nastąpił, nieprzyjaciół od dziś rana cofa się w dalszym ciągu.

Oredzie niemieckie z poniedziałku.

Zachodnie pole walki. Na południe od Amerzweiler (na północny wschód od Damerkirche) francuski atak częściowy załamał się w ogniu przed naszymi przeszkodami.

Wschodnie pole walki. (Grupa armii marszałka polnego Hindenburga). Przy dalszych pomyślnych atakach na wysunięte naprzód pozycje przed Kownem wzięto wczoraj do niewoli 1 730 Rosyan, w tem 7 oficerów. Przełamanie stanowisk rosyjskich, rozpoczęte zwyciężstwem przejściem przez Nurzec, powiodło się w całej rozciągłości. Nieprzyjaciół, ustępując przed naciskiem wychodzącym z miejsca przełamania pozycji i atakami ponawianymi na całym froncie cofa się ze swoich pozycji od Narwi aż do Bugu. Nasze ścigające go wojska dotarły do wysokości Brańska. W ręce nasze dostało się przeszło 5000 jeńców. Pod Modlinem obrońcy zostali odrzuceni jeszcze dalej na linię frontów.

(Grupa armii marszałka polnego księcia Leopolda Bawarskiego). Lewe skrzydło wywalczyło sobie w nocy przejście przez Bug na zachód od Drohiczyna. Centrum i prawe skrzydło, przekroczywszy wczoraj przed południem Łosice i Międzyrzecz, natrafiły przy odcinkach rzeki Tończy i Klukówki pomiędzy Drohiczynem i Białą na nowy opór, który dziś rano na wschodzie od Łosic został przełamany atakiem obrony krajowej śląskiej. Odbija się pościg.

(Grupa armii marszałka polnego Mackensena.) Odbijał się dalszy pościg. Minęliśmy już Białą i Sławatysze. Na wschód od Włodawy wojska nasze postępują naprzód na prawym brzegu Bugu.

Oredzie rosyjskie.

(Wat.) Sprawozdanie sztabu generalnego z dnia 13 sierpnia. Na południowym wschodzie od Mitawy zostali Niemcy dnia 12 sierpnia odparci przez nasze wojska i przy odwróceniu utracili pewną liczbę jeńców. Nie przestajemy nadal naciskać na wojska nieprzyjacielskie w kierunkach Jakobsztad, Dynaburg i Wilkomierz, aby przezwyżyć ich uparty opór. W okolicy Kowna Niemcy na razie zaprzestali swoich ataków walka artyleryjska trwa nadal. Na froncie między Narwią a Bugiem nasz kontr-atak z 11 sierpnia ułatwił wojskom w północnym odcinku tego frontu cofnięcie się na pozycje położone na tyłach. Na drogach, które wiodą do środkowej Wisły stosunkowo do wymagań ogólnego położenia, opuściliśmy Sokołów, Siedlce i Łuków. Na gół na froncie naszych wojsk, działających po lewej stronie Bugu dnia 12 sierpnia nie było żadnego starcia o większym znaczeniu. Na prawo od Bugu, nad Złotą Lipą i nad Dniestrem niema zmian poważniejszych.

(Wat.) W okolicy Rygi nie zaszły w dniu 13 sierpnia żadne zmiany. W kierunku Jakobsztadu, Dwinska i Wilkomierza usiłował nieprzyjaciół powstrzymać naszą ofensywę przeciw - atakami. Starcia trwają nadal. Pod Kownem odrzuciły wojska nasze w nocy na 12-go sierpnia jeszcze 4 ataki niemieckie w kierunku pozycji zachodnich. Walka artyleryjska trwa w dalszym ciągu. Na froncie pomiędzy Narwią a Bugiem bez żadnej zmiany. W dniu 13-go sierpnia trwała w okolicy na południe - zachód od Ciechanowic zacięta walka. Pod Modlinem w obrębie fortów zewnętrznych w ciągu dni ostatnich walki artyleryjskie i mniejsze potyczki. Po lewym brzegu Bugu potyczki w obrębie zewnętrznych fortyfikacji. Przybrały one jedynie tylko na północ od Siedlec i pod Łukowem w nocy z dnia 13-go sierpnia zapalczywy charakter. Po prawym brzegu Bugu i nad Złotą Lipą a także poza Dniestrem bez zmiany.

Oredzie włoskie.

(Wat.) Ponieważ w Cadorze z powodu postępów naszej ostatniej akcji zaczepnej linie przeciwnie znajdują się blisko siebie, więc dochodzi często do małych ataków i kontr-ataków. Tak więc nieprzyjaciół w nocy z 11 na 12 sierpnia po wytrwałym przygotowaniu artyleryjskim posunął się naprzód na stok góry Coldi Lana w łańcuchu Cordevole został jednak odparty. Wojskom naszym powiodło się także spędzić oddziały nieprzyjacielskie, które oszań-

cowały się na zachodnich stokach Monte Piano u wyjścia z doliny Ryzna. Nad Isonco nieprzyjaciół przedsięwziął akcję przeciw naszym pozycjom u stóp gór Sleme i Mrzli w łańcuchu Monte Nero i przeciw zdobytym przez nas niedawno wzgórzom na wschód od Plawa; ataki te odparto. Na Karscie nieprzyjaciół usiłował w nocy z 11 na 12 sierpnia podczas gwałtownej burzy wystąpić nagle przeciw naszym pracom minierskim. Ataki te naraziły jednak więcej jego, niż nas i nie doprowadziły do niczego.

Nowe ataki na cieśninę dardanejską.

(Wat.) Według doniesień pism angielskich, przygotowują państwa czwórporozumienia ogólny atak na półwysep galipolski. Mają być też zdwojone wszelkie siły, aby zdobyć jaknajprędzej Carogród w jaknajbliższym czasie, celem wywarcia ostatecznej presji na państwa bałkańskie.

Austriackie okręty na usługach włoskich.

(Wat.) Sześć austriackich okrętów, skonfiskowanych swego czasu w Neapolu, wcielonych zostało do włoskiej marynarki handlowej.

Król Konstanty a Wenizelos.

(Wat.) Uważają tu za pewne, że król przywoła do siebie natychmiast po zebraniu Izby i dymisji obecnego gabinetu byłego prezesa ministrów greckich Venizelosa, i zapyta go czy nie zechciałby objąć rządów na podstawie ścisłej neutralności.

Venizelos przybył w sobotę do Aten, gdzie odbyło się walne zebranie jego partii. W sobotę też odbyło się kilka zebrani politycznych, na których omawiano sprawę stawianych przez Czwórporozumienie żądań i odszkodowań.

Posel Liebknecht zapytuje.

(Wat.) Posel Liebknecht wniósł do parlamentu, w krótkich słowach następujące pytanie: Czy rząd jest gotów przy odnośnej gotowości innych wojujących państw wszcząć natychmiastowe pertraktacje pokojowe na podstawie zrzeczenia się jakichkolwiek bądź aneksyj?

Wywłaszczenia w Besarabii.

(Wat.) Pisma rosyjskie donoszą, że na rozkaz ministra spraw wewnętrznych przystąpiono do natychmiastowego wywłaszczenia wszystkich właścicieli ziemskich w Besarabii, nie mających poddaństwa rosyjskiego. Poddanym państw niewojujących z Rosją nakazano zlikwidowanie swych interesów.

Francja posiada dostateczną ilość amunicji.

(Wat.) Według zapewnień, pomieszczonych przez francuskiego ministra amunicji, Thomasa w paryskim „Petit Parisien” nie daje się w Francji odczuwać brak amunicji. Materyały artyleryjskie i dział posiada Francja aż nadto dużo. Thomson zapewnia w końcu, że armia francuska wzrasta w sile i szykuje się do mających zaważyć na szali wypadków wojennych akcji zaczepnej.

Nowoje Wremia mówi o marszu nieprzyjaciół na Piotrogród.

(Wat.) „Nowoje Wremia” z dnia 6-go sierpnia omawia bardzo śmiało jak na stosunki rosyjskie położenie wojska rosyjskiego i przewiduje zdobycie Dżwińska, przez co nieprzyjaciół miałby drogę otwartą wprost na Piotrogród. Ostatecznym celem, powiada „Nowoje Wremia” armii niemieckiej - austriackiej jest Piotrogród — i porównuje kampanię obecną z kampanią napoleońską. Warunki jednak zmieniły się — siły niemieckie są siedm razy większe od sił, z jakimi kroczył Napoleon i są poparte nadzwyczajnie wielką ilością dział polowych, przewyższającą ilość dział rosyjskich. Poza tym znajdują się wojska niemieckie w znacznie korzystniejszych warunkach, niżeli napoleońskie i nie uznają tak jak on Moskwy za klucz królestwa. Nie tylko, że wiedzą, iż Piotrogród stanowi dzisiaj centrum polityczne Rosji, ale obliczają ponadto, że odległość z Rosji do Piotrogradu wynosi połowę drogi do Moskwy. W samej rzeczy kolejną jedzie z Rygi do Piotrogradu jedną noc tylko i aczkolwiek najazd nie odbywa się pociągiem express — to mimo to odległość 260 mil na dobrych drogach i liniach kolejowych nie stanowi nieprzewyżczonych trudności. Nie jest to zatem droga z wojny roku 1812, ale coś pewniejszego, z czym się trzeba pogodzić. Niemcom zależy teraz na tem, aby pobić Rosję jaknajprędzej i rzucić się na zachód i dla tego też dążą do Piotrogradu, aby odciąć go od Morza Bałtyckiego i zająć najważniejsze fabryki, dostarczające broń i amunicję.

Wskutek pojawienia się tego artykułu i innych krążących wieści, czuł się rosyjski sztab zniewolonym do wydania komunikatu, zapewniającego ludność, że marsz nieprzyjaciela zostanie powstrzymany najdalej w gubernii pskowskiej.

Wywody Repingtona.

(Wat.) Słynny angielski krytyk wojskowy Repington zamieszcza w pismach angielskich bardzo ciekawy artykuł o sile armii niemieckiej i powiada, że Niemcy posiadają jeszcze olbrzymie rezerwy wojska. Repington oblicza ilość walczących w Rosji wojsk niemieckich na 30 korpusów czyli na 1 milion 250 tysięcy żołnierzy. Siła armii austriackiej, walczącej na obszarze rosyjskim nie przekracza dwu milionów. Jeżeli w ostatnich czasach Niemcy rzucali większe oddziały wojsk na front rosyjski aniżeli na front zachodni, to czynili to dlatego, żeby dać Au-

stryakom możność wysłania większych oddziałów wojska na front włoski. Repington usiłuje też dowiedzieć Rosyanom, że Niemcy bynajmniej nie osłabiali swego frontu na zachodzie, wobec czego ofensywa wojsk sprzymierzonych na froncie tym była niemożliwa. Jeżeli wycofano z zachodu jakikolwiek pułk niemiecki, to zastąpiono go nowymi formacjami.

Wyznaczenie nagrody za bombardowanie Wiednia.

(Wat.) Z Chiasso donoszą, że jeden z przemysłowców medyolańskich wyznaczył pewną kwotę dla pierwszego lotnika, który obrzuci Wiedeń bombami.

Francuzi mówią o zaatakowaniu Serbii.

(Wat.) „Temps” otrzymuje z Niżu telegram treści następującej: W okolicy pomiędzy Temesvar, Nowosacz i Orsową zbiera nieprzyjaciół olbrzymie siły wojska i materyały wojenne. Pomiedzy Tibisca i Dunajem wzdłuż pogranicza serbskiego zgromadzono 120 tysięcy żołnierzy. Potężna artyleria austriacka - niemiecka ustawiona została pomiędzy Orsową a Werseczem. Przewidywana jest ofensywa przeciw Serbii, celem sforsowania przez terytorium serbskie i bułgarskie przejścia do Turcji.

Blokada portów greckich.

(Wat.) Międzynarodowa agencja telegraficzna donosi z Aten, że flota francuska obostrzyła w ciągu ostatnich dni blokadę wybrzeży greckich. Żaden okręt nie może teraz wyjść poza linię objętą blokadą, ani też opuścić swobodnie zatoki. Kilka okrętów greckich, którym udało się uciec czujności straży francuskiej, przychwyconych zostało przez okręty angielskie i przyholowanych do wyspy Mudros. Załoga została wysadzona na ląd i internowana — statki zaś wcielono do floty francuskiej - angielskiej. Oburzenie z tego powodu między ludnością jest zrozumiałe.

Zatopienie wielkiego transportowca.

(Wat.) W dniu 14-go sierpnia zatopiła niemiecka łódź podwodna na morzu egejskim wielki transportowiec o pojemności 10 tysięcy ton, mający na pokładzie żołnierzy. Jedynie nie wielu żołnierzy zdołał uratować okręt lazaretowy.

Przegląd polityczny.

Niszczenie zakazanych druków.

(Wat.) W ciągu ostatnich dni swego pobytu w Warszawie zajmowało się kilkunastu urzędników niszczeniem nagromadzonej zakazanej i skonfiskowanej literatury. Podarte broszury, pisma ulotne i książki sprzedawano handlarzom po 50 kop. za pud. Zebrano za to ogółem 1500 rubli. Komitet wydał swego czasu rozkaz zniszczenia całej, w ciągu 100 lat nagromadzonej zakazanej literatury. Jeden z urzędników zofiarował się dokonać tego w ciągu 48 godzin. Znalazł on handlarza, któremu sprzedał całe zapasy po rbl. 1,20 za pud. Pomiedzy sprzedanymi drukami znajdowały się cenne manuskrypty i stare książki. Urzędnik zarobił pono kilka tysięcy rubli.

Pierwsza niemiecka gazeta w Warszawie.

(Wat.) Mamy pod ręką pierwszy numer niemieckiej gazety, która ukazała się w Warszawie w ubiegły wtorek p. t.: „Deutsche Warschauer Ztg.” W słowie wstępnym, skierowanym do czytelników czytamy między innymi: „Warszawa znajduje się od 5-go sierpnia w posiadaniu niemieckim. Tysiące niemieckich żołnierzy przebiega ulice i place starego polskiego, królewskiego miasta. Jakkolwiek spoglądają z podziwieniem na otaczające ich piękności z czasów saskich, nie mniej przeto myśli odbiegają ich ku ojczyźnie. Połączenia z nią aczkolwiek tylko na czas krótki, są przerwane; ciężko jest nie wiedzieć czemu walczący bracia na północy, zachodzie i południu, przyczyniają się do chwały swej ojczyzny. Tak jak „Deutsche Lodzer Ztg.” w Łodzi dawało wieści o zająciach świata i o najbliższym otoczeniu, tak też i „Deutsche Warschauer Zeitung”, powołana dziś do życia, ma być w pierwszym rzędzie wiarogodnym krzewicielem wieści dla walczących wojsk.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska Dyeceza.

Pelplin. Najprzew. ks. biskup Augustyn wyjechał w niedzielę na zjazd biskupów do Fuldy. Stamtąd pojedzie na wypoczynek do Kissingen.

Oficyalna agencja watykańska o konferencji pokojowej.

(Wat.) „Correspondenza”, oficyalna agencja watykańska donosi w sprawie konferencji pokojowej kardynała i biskupów państw neutralnych, że zostanie ona zwołana w inicjatywę amerykańskiego kardynała Giblonsa i arcybiskupów z Bostonu i Nowego Yorku. Przychylna odpowiedź w sprawie konferencji nadeszła już od episkopatu hiszpańskiego i od biskupów szwajcarskich. Inicjatywa ta znalazła poparcie rządów Stanów Zjednoczonych, Holandii i Hiszpanii. Najciekawsze, że „Corriere della Sera” wiadomości tej zaprzecza kategorycznie i zaznacza, że Papież teraz nie myśli wogóle o wszczynaniu akcji pokojowej czy to w tej czy w innej formie.

Posel holenderski a Watykan.

(Wat). Dziś, w poniedziałek, oczekiwane jest przybycie nowozamianowanego posła holenderskiego przy Watykanie. Posel przedstawi się we wtorek sekretarzowi kościoła Gasparriemu, a za kilka dni przyjęty będzie przez Ojca świętego na osobnym posłuchaniu.

Powrót z Syberii.

Zupełnie niespodziewanie i to aż z Sybiru wrócił do Złotowa maszynista Potracki. To też jego rodzina powitała go z wielkim zdziwieniem i radością. Potracki zatrudniony był w Rosji i został aresztowany jeszcze przed właściwym wypowiedzeniem wojny, poczem wraz z innymi wysłany jako jeńiec cywilny na Sybir. Mieszkał on tam wraz z pewnym lekarzem i innym jeńcem w jednym pokoju, który wspólnie zadzierżawili. Dostali za darmo tylko chleb, mogli jednak za pieniądze kupić sobie czego innego, także mogli się swobodnie obracać, tylko zostali badani przez wysłużonych starych żołnierzy. Inaczej traktowano jeńców wojennych; tych umieszczono osobno i nie wolno im było stykać się z jeńcami cywilnymi. Potracki uciekł w ten sposób, że nauczył się języka rosyjskiego, podczas gdy po polsku potrafił i nosił długie włosy i brodę, tak iż myślano, że jest Rosyaninem. Udał się naprzód do Moskwy, gdzie wystawiono mu paszport, a następnie jechał pociągiem do Rumunii i przez Austrię po 3 tygodniowej podróży koleją dostał się do swych stron rodzinnych.

Wiadomość tę podajemy za „Głosem Lubawskim”, który przed kilku tygodniami nazwał nasze pismo uczciwą gazetą, ponieważ przyniósłszy za „Gazetą Olsztynską” wiadomość, rzekomo pochodzącą z Lubawy, podaliśmy źródło, skąd wiadomość czerpalismy. Inaczej postępuje sobie jednak „Głos Lubawski”. Od dłuższego czasu patrzymy spokojnie, jak pismo rzeczzone wiadomości różne czerpie z „Gazety Gdańskiej” bez podawania źródła. Ostatni raz stało się to z wiadomością napisaną specjalnie dla nas, a dotyczącą walki pszczoł w królewskiej leśniczówce w Wytominie. Oryginalny ten wypadek powtórzyła naturalnie niemal cała prasa polska, jako źródło podając „Głos Lubawski”, który bynajmniej nie czuje się zobowiązany właściwego źródła podać, z którego materiał rzeczony czerpał. Niech tedy sam siebie osądzi według dawniejszego wyroku Salomonowego, do jakiego rodzaju pism sam się zalicza.

Z powodu pogrzebu

śp. Leona Kwiatkowskiego będą lokale nasze
w piątek dnia 20 b. m.
od godz. 12 w południe

zamknięte. — Wszystkich Czytelników naszych upraszamy przeto o odebranie „Gazety Gdańskiej” w dniu tym przed południem od godz. 11 do 12, albo dopiero dnia następnego.

Ekspedycja „Gazety Gdańskiej”.

Wiadomości potoczne.

† Smutny wypadek. Niezwykłego rodzaju nieszczęście dotknęło rodzinę wydawcy „Gazety Gdańskiej”, p. Kwiatkowskiego. Jedyny syn, młodzieniec 17-letni, który będąc zeszłego roku na wakacjach w Warszawie dostał się do niewoli rosyjskiej i tylko dzięki usilnym staraniom zdołał powrócić z siedmioletniego pojmowania do domu, uległ obecnie straszemu wprost wypadkowi. W poniedziałek, dnia 9-go sierpnia wyjechał do pobliskiego Gdańskowi miejsca kąpielowego Westerplatte i tutaj przy kąpieli skoczył do morza tak nieszczęśliwie, iż uderzył najpierw rękoma, a potem i głową o piasek na dnie. Wstrząśnienie doznane tem było tak silne, iż nieprzytomnego wydobyto z wody. Niezwykle rosnącego na wiek swój i dobrze zbudowanego młodzieńca zdołano jednakże przywrócić do życia. Znajdował się też w stanie zupełnej przytomności umysłu, jednakowoż wstrząśnienie było tak silne, że pozbawiło go władania rękoma i nogami. Zdrowy organizm młodzieńca opierał się przez dni siedm powolnemu konaniu, aż wreszcie w ostatni poniedziałek, dnia 16 b. m. o godz. 11 przed południem śmierć litościwa wyzwoliła go ze strasznych wprost cierpień. Oby Bóg miłosierny nagrodzić mu zechciał w niebie męczarnie przebyte na ziemi! — Współczujących dotkniętym ciężko rodzicom Czytelników i Znajomych prosimy o udział w pogrzebie, który odbędzie się w czasie, podanym żałobnem ogłoszeniem w dzisiejszym numerze.

Znamienna samoobrona. Wygórowane ceny na towary spożywcze oburzają coraz więcej kupujące gosposie i z tego powodu doszło też już często do starć pomiędzy sprzedającymi a kupującymi. I tak świeżo w mieście Weissenfels doszło na ostatnim targu do zabawnych scen. Pewna niewiasta zapytuje się gosposi, która przybyła z okolicy na targ, po czemu są jaja. „Po 20 fen. sztuka” brzmiała odpo-

wiedź. Ta — ak! no to proszę mi dać cztery. Ledwo jednak gospoia wręczyła kupującej żądane jaja, gdy ta całą siłą rzuciła je wystraszonej gosposi w twarz. Scena ta zachęciła także inne niewiasty do ekscesów, które w końcu przybrały wprost burzliwe zajścia. I tak zapytano się przekupki o cenę za perki; lecz ledwo ta powiedziała, że funt kosztuje 12 fen., gdy w tej samej chwili cały duży kosz perek wywrócono na ziemię, a perki kulały się na wszystkie strony. W ten sam sposób postąpiono u innej przekupki z owocem, która żądała wygórowanych cen. Gorzej zaś poszło sprzedawczce masła, której rzucono kilka kawałków masła wprost w twarz i długo trwało, zanim sprzedawczka oczyściła głowę i twarz z tłuszczu i przysłała do przytomności.

Takie postępowanie należy swoją drogą napiętnować, ale tu koniecznie powinna władza wkroczyć i wyznaczyć normę cen, ażeby kupujący nie byli przez chciwych hurtowników wyzyskiwani.

Opole. Woda w Odrze wzrosła niedawno jeszcze o 1 metr. Zalane są wszystkie ogrody na prawej stronie Blichu na Przedmieściu. Nawet już po obu stronach wielkiego mostu woda zalała piwnice i dolne mieszkanie. Obecnie woda przy Koźlu zaczęła opadać, zdaje się, że także już w Chrapkowicach osiągnęła najwyższy stan. W Opolu atoli ciągle jeszcze woda w Odrze rośnie, a dziś w południe wynosi więcej niż 5 metrów 50 centymetrów wysokości. Obecna powódź dorównywa nieomal katastrofie z roku 1903. Szkoda przez wodę wyrządzona jest wielka, gdyż wielkie obszary pól i łąk są zalane. W Raciborzu i okolicy woda oczywiście jeszcze większe szkody poczyniła aniżeli w naszych stronach.

Z Raciborskiego piszą nam: Woda w Odrze, której stan wysokości dnia 5 sierpnia wynosił 7,18 m. opada wprawdzie, ale bardzo wolno i wyrządza ogromne szkody. Setki móg rol, na których zboże stało w snopach, zostały zalane i woda zabiera z sobą zboże; bardzo dużo zwierzęzy znalazło śmierć w wodzie. Na pływających snopkach zboża widać kuropatwy, które z łatwością można schwytać. Najwięcej domów uszkodzonych zostało na Płoni pod Raciborzem i około Wilanowy, gdyż w kilku minutach woda zalała piwnice, tak że nie było czasu, aby coś ratować. Różnica stanu wody pomiędzy tym a rokiem 1903 wynosi tylko 19 centymetrów.

„Tania” pożyczka. W rozmaitych gazetach znachodzą się raz po raz ogłoszenia jakichś miejscowych „firm”, ofiarujących pożyczki pod „dogodnymi warunkami”. Przestrzegaliśmy już niejednokrotnie przed tego rodzaju ogłoszeniami, mającymi na względzie nic więcej jak prosty wyzysk. Oto świeży przykład. Pewien obywatel z Królewskiej Huty na Górnym Śląsku zwrócił się też do podobnej firmy o pożyczkę 300 mk. Faktycznie uzyskał pożądaną pożyczkę za podpisami dwóch dobrych rączyli. Tania ta pożyczka była jednak niezmiernie drogą, a nawet lichwiarską. Koszty od tych 300 marek pożyczki na wywiady, prowizję, dyskont itd. wyniosły bowiem 135 mk., a z pożyczki pozostało zatem owemu naiwnemu obywatelowi — 165 mk. Niech zdarzenie to będzie przestrożą dla innych.

Wysłanie karcarskiego klubu kobiet. „Dz. Berl.” donosi, że w Berlinie kobiety utworzyły klub karcarski. W pewnym składzie cygar schodziła się pięć piękna i po zamknięciu interesu przemieniono skład i mieszkanie na jaskinię gry. Klub się powiększał z każdym dniem a równocześnie rosło rozmiętnienie. Wygrywające panie dawały upust swej radości, a przegrywające krzyczały z gniewu. Lokatorzy nie mogli w końcu znieść coraz to większych hałasów i powiadomiono policję. Tajna policja poczęła śledzić, aż w nocy z soboty na niedzielę wtargnęli kryminaliści do mieszkania, gdzie zastali 19 kobiet przy zawziętej grze. Popłoch powstał nielada. Kryminaliści wszystkie kobiety odprawdzili na policję. Przeciwi klubowi, jak i właściciele składu wytoczony zostanie proces.

Kapitalistka czy żebraczka? W tych dniach zmarła w Berlinie niejakaś Wollgast zamieszkująca przy Matthaeikirchstr., która pobierała wsparcie od miasta i żyła z tego, co tu i owdzie dostała. Mieszkanie jej było bardzo ubogie, łóżko zbite z prostych desek, a za poduszkę służył jej zwykły sienik. Kiedy po śmierci staruszki przybył do mieszkania opiekun ubogich (Armenvorsteher), by stwierdzić co po zmarłej pozostało, zdziwił się nie mało, gdy w komodzie znalazł 1 700 mk. w gotówce. Dalsze poszukiwania wydały jeszcze lepszy rezultat, bo znaleziono w innej szufladzie przybite do dna pudełko, w którym znaleziono dalszy majątek a mianowicie 21 000 mk. w gotówce i list hipoteczny na 80 000 marek.

Stwierdzono dalej, że zmarła miała jeszcze jedno mieszkanie przy Potsdamerstrasse. Otwarto przy pomocy ślusarza drzwi, a wchodzącym przedstawił się ciekawy obraz. Otóż całe mieszkanie przedstawiało jeden wielki magazyn różnych towarów a mianowicie: Wielki zapas materii jedwabnej poukładanej w pudełkach, których stopy sięgały pod powałę i większy zapas jedwabnych parasoli, większy kosz z różnymi srebrnymi naczyniami, karton ze złotymi pierścionkami i t. p. Dosyć, że trzeba było zapasy te, które od 34 lat w tem mieszkaniu były przechowywane, odwieźć 3 wozami.

Biednej tej kobiecie powodziło się swoją drogą bardzo źle, bo ani dzierżawy za ostatni czas zapłacić nie mogła. Biedna kapitalistka!

Gdańsk. Za kradzież towarów przyaresztowano żonę radcy rachunkowego R., jej służącą oraz siostrę teje zatrudnioną w hotelu „Deutsches Haus”.

Wielkopolska.

Bydgoszcz. Wykonanie wyroku śmierci. Sąd wojenny w Bydgoszczy w dniu 2 kwietnia br. skazał na śmierć przez rozstrzelanie inwalidę Kaczora agenta pocztowego i skarbnika szkolnego w Bielsku w powiecie strzeleckim. Kaczor w nocy na 20 grudnia roku zeszłego zabił swoją żonę siekierą. Pomocną miała być jego kochanka Kostrzycka, ale sąd ją uwolnił, ponieważ nie można było udowodnić jej winy. Kaczor nie przyznał się do zbrodni i obwiniał swoją kochankę, twierdząc, że kilka razy dostarczała mu trucizny dla pozbycia się żony. — Kaczora rozstrzelano.

— Na ul. Szosowej przejechał tramwaj 4-letnią dziewczynkę Hinz, w chwili, gdy chciała przejść przez relsy, idąc do piekarza po chleb. Koła zgmiotły nieszczęśliwą głowę, tak że mózg wyszedł na wierzch. Śmierć nastąpiła na miejscu. Ojciec dziewczynki znajduje się w polu. Smutny ten wypadek powinien być przestrożą dla innych matek, ażeby dzieci tak małych samych na miasto nie wysyłały.

Borek. (Długo trwała podróż). Do pewnej panny w Rusku pod Borkiem wysłano z Berlina pocztówkę z widokiem z życzeniami noworocznymi, jak data stempla pocztowego wykazuje, dnia 12 grudnia 1907 roku. Karta doszła rąk adresatki dopiero teraz mianowicie 31 lipca br., a więc po 8 latach. Kto zawinął tak długą zwłokę, pozostaje zagadką. Ale ciekawszą jeszcze jest następująca okoliczność. Adresatka wyszła w tym czasie za mąż i obecnie jest wdową, bo mąż poległ na wojnie. Oczywiście nosi dzisiaj nazwisko męża i jakkolwiek bawi w Borku tylko z wizytą, pocztą mimo to ją odnalazła. Stale mieszka bowiem w Berlinie. Nadmienić wypada, że widok karty przedstawia młodego górala stojącego na skale, a pod nim białego orła z polskim nadrukiem: Szczęść Boże w Nowym Roku!

Staropolska.

Katowice. (Ukarany przekupniarz). Czytamy w Gaz. Ludowej: Jedzie sobie chłopiec ze wsi przez Zawodzie z ziemniakami na targ. Obstały go też zaraz gosposie ze Zawodzia, aby przypuszczalnie taniej kupić jak n. p. na targu w Katowicach, gdzie nieraz za różne artykuły żywności płaci się tak „słone” ceny, że już potraw nie potrzeba potem solić w domu. Ledwie Zawodziański zdążyły ugodzić się o cenę i gdy już miały zacząć napełniać swe torby i ko sze ziemniakami, zjawia się nagle na widowni przekupniarz i podaje chłopkowi od razu cenę wyższą, wyrażając zamiar odkupienia mu całego przywiezionego zapasu. Przekupniarz się jednak przeliczył, bo zawodskie amazonki czując się w swych prawach pokrzywdzonymi, natarły wszelaką „babską” bronią, jak koszami, parasolami i innemi „morderczymi” narzędziami — nie wyłączając i gołych pięści — tak stanowczo z przodu, z tyłu, z lewego i prawego skrzydła na przekupniarza, że ten, nie widząc innego wyjścia, cofnął się ze względów strategicznych w popłochu krokiem przyspieszonym.

— W sieni pewnego domu znaleziono rower, do którego przyczepiona była kartka, zaadresowana do policji katowickiej. Według treści karty złodziej prosił policję, by rower oddała właścicielowi, który mieszka w Strzelcach. Złodziej nazywa siebie w karcie „uczciwym złodziejem” i prosi policję, by mu czynu tego nie wzięła za złe.

Stan wody w Wiśle wynosił dnia 17 sierpnia br. pod Toruniem + 1,58, pod Fordonem + 1,56 pod Chełmem + 1,68, pod Grudziądem + 1,94, pod Kurzebrak + 2,42 pod Schievenhorst 2,72

Gdańsk, dnia 17 sierpnia 1915.

Gdański targ na bydło.

Placone za centnar żywej wagi:

Wółw 20 szt.: I kl. mięsistych, wypasłych, liczących najwyżej 4-7 lat, 00-00 mk., II kl. młodych mięsistych, niewypasłych i starszych wypasłych 60-62 mk., III kl. umiarkowanie wypasłe młode, dobrze wypasłe starsze 00-00 mk., IV. kl. słabe wypasłe każdego wieku 00-01 mk.

Stadników 172 szt.: I kl. mięsistych, wyrósłych 00-00 mk., II kl. mięsistych, młodszych 58-61 mk., III kl. umiarkowanie odżywianych młodszych i dobrze odżywianych starszych 43-54 mk., IV kl. umiarkowanie odżywiane 40 mk.

Jaloszki i krowy 152 szt.: I. kl. mięsiste, wypasłe jaloszki 00-00 mk., II kl. mięsiste, wypasłe krowy do 7 lat 00-00 mk., III kl. starsze wypasłe krowy i polednio rozwinięte młodsze krowy i jaloszki 48-54 mk., IV kl. umiarkowanie pasione krowy i jaloszki 35-45 mk., V kl. słabo pasione krowy i jaloszki do 32 mk.

Cielat 230 szt.: tuczne I kl. 92-100 mk., II kl., tuczne i pierwszorządne cielaki do ssania 74-80 mk., III kl., średnio-tuczne ale dobre cielaki do ssania 65-73 mk., -IV kl. 48-63 mk., polednie ssaki 00-42 mk.

Owce 139 szt.: I kl. tuczne jagnięta i młode tucz. skopy 63-65 mk., II kl. starsze tuczne skopy 56-60 mk., III kl. średnio-tuczne skopy i jagnięta (marcowe) 36-45 mk., IV kl. owca z nizin 00-00 mk.

Świnie 864 szt.: I kl. tłuste, mające prze zło 3 ctr żywej wagi 00-00 mk., II kl. mięsiste lepszych ras i krzyżówek tychże waga przeszło 2 1/2 ctr. żywej wagi 00-00 mk., III kl. mięsiste lepszych ras i krzyżówek tychże do 2 i pół centnara żywej wagi 117-20 mk., IV kl. mięsiste 110-119 mk., V kl. słabo rozwinięte 102-116 mk., VI kl. maciorzy 118-121 mk.

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej” J. Kwiatkowskiego w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wierockiewicz w Gdańsku.

Zamiast osobnych doniesień!



W poniedziałek, dnia 16-go sierpnia zasnął w Bogu po siedmiodniowych, ciężkich cierpieniach, najukochańszy syn nasz i brat

ś. p.

Leon Kwiatkowski

uczeń gimnazjalny niższej sekundy

w 17 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się z domu żałoby przy Grobli Przedmiejskiej 49 (Vorstädtischer Graben) na cmentarz Królewskiej Kaplicy przy szkole technicznej we Wrzeszczu w piątek, dnia 20 sierpnia o godz. 3 po południu — o czym donoszą Czytelnikom i wszystkim Znajomym

ciężko stroskani rodzice

Janostwo Kwiatkowscy
z córkami.

Gdańsk, w sierpniu 1915.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w dzień pogrzebu o godzinie kwadrans na 8 w Królewskiej Kaplicy.

Tygodniowo 25 do 100 marek

od września do stycznia zarabiają zastępcy naszych znanych polskich wydawnictw. Wskutek wojny kilka okręgów wolnych. Krótkie ogłoszenia z podaniem dotychczasowego zajęcia i referencyi prosimy adresować:

Nr. 18 Gazeta Gdańska
Danzig.

Bank ludowy

Eingetr. Genossenschaft mit unbeschr. Haftpflicht
w Sierakowiecach (Sierakowitz)

udziela pożyczek

pod bardzo dogodnymi warunkami i przyjmuje depozyta

placąc odsetki 4 i 4½ %

stosownie do wypowiedzenia. Dla dogodności deponentów mamy konto czekowe na pocztę w Gdańsku (Danzig) nr. 1074. Przesyłki pieniężne kartą płatniczą na powyższe konto są wolne od portoryi.

Zarząd.

Ks. Prob. Losiński. Hoffmann. Makurat.

Bank Puck

Eing. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht
Pucku (Putzig Westpr.)

udziela pożyczek

pod bardzo dogodnymi warunkami i płaci od depozytów 4½ % bez wypowiedzenia

4½ % z ¼ rocznie wypowiedzenia

4½ % z ½ " " "

Lokal kasy, w domu p. Adolpha otwarty w każdą środę sobotę od godziny 9—12 przed południem.

Zarząd:

B. Adolph. Stan. Nowak. M. Lorkowski.
Ks. B. Witkowski, kurator.

Bank Ludowy w Starogardzie

przyjmuje depozyta w każdej ilości placąc od takowych 4 i 4 i pół procent wedle ugod i zależnie od wielkości kapitału i czasu wypowiedzenia. Również udziela po niskiej stopie procentowej pożyczek na sola i prima-weksle pod dogodnymi warunkami i za poręczeniem lub stawieniem pewności hipotecznej.

Dyskontuje weksle reguluje hipoteki

Godziny biurowe są codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt: przed południem od 8 i pół do 1-szej po południu „ 3 i pół „ 5-tej

Adres do Banku jest: Bank Ludowy in Pr. Stargard

Prezes Rady Nadzorczej ZARZĄD
Cz. Nagórski Fr. Nagórski. Fr. Scharmach
właśc. fabryki i drogerii

Książki do nabożeństwa

we wielkim wyborze
dla dzieci przystępujących
do pierwszej Komunii św.

poleca

„Gazeta Gdańska”

Gdańsk—Danzig

Vorstaedtischer Graben Nr. 49.

Atlas wojenny

zawierający 13 planów różnych
widowni wojny.

Format kieszonkowy :: Wielkie
mapy składane :: Druk wielo-
barwny.

Niezbędny dla każdego.

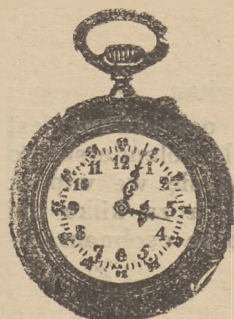
Nadzwyczaj stosowny do wysyłki
dla żołnierzy w polu.

Cena tylko 1,50 mk.

Z przesyłką 1,70 mk. za zaliczką
1,90 mk.

Zamawiać należy pod adresem:

Gazeta Gdańska—Danzig.



Julian Lisiński

Gdańsk Bröltgasse 21.

zegarmistrz i złotnik

poleca

wój dobrze zaopatrzony skład: zegary
śolenne, regulatory, kukawki, budziki
zegarki kieszonkowe złote i srebrne, złota
biżuteria, jako to broszki, kolożyki,
pierścionki, krzyżyki, łańcuszki, bransoletki itd.
Reparacye wykonuje się szybko a rzetelnie i tanio. Zamawiającym
niekiedy się odwrotną pocztą. Towary wybierowe.

Na wesola!

Na wesola!

Wykonujemy zaproszenia

w polskim języku i w pięknym wykonaniu.

Również polecamy gorąco bardzo sto-
sowny podręcznik pod tytułem:

Starosta weselny.

Zbiór przemówień, wierszy i piosenek do
użytku starostów, družbów i gości
przy godach weselnych Wy-
danie piąte pomnożone.

Cena tylko 1,— mk. Porto 10 fen. Zaliczka
(Nachnahme) 20 fen. więcej.

Adresować krótko:

„Gazeta Gdańska” — Danzig.

Książki kaszubskie!

O Panu Czorlińskim
co do Pucka po sece jachol

na papierze kredowym 2,50 mk.

na papierze zwykłym 2,— „

Jak w Kosobórze kosciołnygo obrele 75 „

Jasek z Knieji 25 „

Kaszuba pod Widnem 25 „

Ludność kaszubska w ubiegłym stuleciu 90 „

Zarys ogólnej pisowni i składni pomorsko-
kaszubskiej 1,— „

Wysyłka za poprzedniemi nadesłaniami gotówką
lub pobraniem pocztowem (Nachnahme).

Na porto i opakowanie liczyć należy od każdej
marki 10 fen., zaliczka 20 fen. więcej.

Adres nasz:

Gazeta Gdańska — Danzig.

Łódzki Elementarz polski z obrazkami (wielki), za-
stosowany do potrzeb dzieci, uczących się w szko-
łach tylko po niemiecku. Wydanie nowe, popra-
wne i powiększone. W sztywnej, trwałej okład-
ce. Stron 80. Cena tylko 30 fen. Z przesyłką
40 fen.

Toruński Elementarz polski z obrazkami (mały), za-
stosowany do potrzeb dzieci, uczących się w szko-
łach tylko po niemiecku. Wydanie nowe, po-
prawne i powiększone. Stron 32. Cena tylko
10 fen. Z przesyłką 15 fen.

Elementarz polski do użytku szkolnego i domowego.
Dziatkom naszym poświęca Karol Miarka. Stron
64. Cena tylko 10 fen. Z przesyłką 15 fen.

Jeden z elementarzy powyższych znaleźć się po-
winien w każdym domu polskim. Rodzice powinni
dbać o to, aby dzieci nauczyły się rychło czytać i pi-
sać po polsku. Najlepszym podręcznikiem w tym
celu są elementarze powyżej wymienione. Zama-
wiać należy pod adresem:

GAZETA GDANSKA — Danzig.

Polecamy:
gospodynie i służące
Pozatem każdy poszukują-
cy zatrudnienia jakoteż pra-
codawcy potrzebujący ludzi
niechaj się zgłaszają do na-
szego biura.

Amtlicher Arbeitsnachweis
für den Kr. Pr. Stargard.
Telefon nr. 278.

Uczennice

ORAZ

robotnice

do wicia cygar

i

robotnice

do robienia cygar

przyjmują wciąż

fabryki cygar

Loeser & Wolff

w Elblągu,

Brunsherde, Malborku

i Starogardzie.

Polecam z dostawą zaraz
najlepszą prima rafinowaną

NAFTĘ

salonową

w beczkach drewnianych ca.
150 do 200 ltr. za cenę
za cenę maksylnalną.

Z. Rosiński

Poznań, (Posen O. 1.)

ul. Królewska 8. (Königstr. 8)

Telefon No. 5202.

Adres telegramu „Rosco Posen“

Makulaturę

(stare gazety)

po 4 mk. za centnar oddaje

„Gazeta Gdańska“.